

Ewa Grajber: Kataloński Modernisme – nowoczesność, przepych, zmysłowość i tożsamość

Koniec wieku ze swoją dekadencją aurą sprzyjał zmianom, wręcz wzywał do zerwania z przeszłością i poszukiwania nowych form wyrazu we wszystkich przejawach działalności artystycznej. Katalonia nie pozostawała poza wpływem głównych nurtów europejskich czy światowych, ale pojawiły się one w szczególnym momencie, kiedy starała się zdefiniować swoją tożsamość – pisze Ewa Grajber w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Alfons Mucha. Secesja – linia przeciw nowoczesności”.

Secesja w Katalonii ma swoją własną nazwę, *Modernisme*, odnoszącą się do tego, co nowoczesne. Termin ten pojawił się w 1884 roku w czasopiśmie kulturalnym „L’Avenç” (później „L’Àvenç”), założonym kilka lat wcześniej i skupiającym intelektualistów oraz pisarzy, których celem było propagowanie idei postępu nie tylko w odniesieniu do literatury, ale także kultury i wszystkich rodzajów sztuki. Jeden z tych młodych buntowników, Jaume Brossa, opublikował w „L’Àvenç” w 1892 roku artykuł *Viure del passat* („Życie przeszłością”) ze słynnym zdaniem, które stało się mottem przedstawicieli rodzącego się właśnie nurtu artystycznego: „A èpoques noves, formes d’art noves” („Dla nowych epok, nowe formy sztuki”).

Koniec wieku ze swoją dekadencją aurą sprzyjał zmianom, wręcz wzywał do zerwania z przeszłością i poszukiwania nowych form wyrazu we wszystkich przejawach działalności artystycznej. Katalonia nie pozostawała poza wpływem głównych nurtów europejskich czy światowych, ale pojawiły się one w szczególnym momencie, kiedy starała się zdefiniować swoją tożsamość.

Rozwijający się na przestrzeni XIX wieku ruch na rzecz odnowy języka i kultury *Renaixença* związany był również z procesem przebudzenia i ożywienia świadomości narodowej społeczeństwa katalońskiego. Aktywnymi jego działaczami, także na polu politycznym, byli czołowi architekci tamtego okresu, jak Lluís Domènech i Montaner, autor między innymi znajdujących się na liście światowego dziedzictwa kultury UNESCO Pałacu Muzyki Katalońskiej oraz Szpitala Św. Krzyża i Św. Pawła. Zaprojektował on feniksa, symbol odrodzenia, jako znak graficzny pisma „Renaixensa”, w którym w 1878 roku opublikował artykuł *En busca d'una arquitectura nacional* („W poszukiwaniu architektury narodowej”). W tekście uważanym za manifest *Modernisme* zastanawia się nad tradycjami architektonicznymi Hiszpanii, zwracając uwagę na różnice regionalne tego tak niejednorodnego kraju i dominujące w Katalonii formy gotyckie i ostrołuki. Duch średniowiecza będzie obecny w dziełach katalońskich architektów. Należałoby jednak podkreślić, że ważna w całej tej refleksji jest potrzeba stworzenia architektury narodowej. Ale jaka właściwie ta architektura powinna być? Może właśnie odpowiedzią są te budowle, które powstały w Barcelonie i innych uprzemysłowionych miastach regionu. Ich dekoracja, zgodnie z ideologią zleceniodawców, będzie bogata w symbole narodowe, heraldykę i elementy nawiązujące do kultury i tradycji katalońskich.

Katalonia w XIX wieku była najprężniej rozwijającym się przemysłowo regionem Hiszpanii, czego efektem było ukształtowanie się uprzywilejowanej klasy społecznej nie tylko o dużej władzy, ale także dysponującej ogromnymi fortunami. Nowa burżuazja dążyła do podniesienia swojego statusu społecznego, ale również chciała wyznaczać kierunek zmian, aby Katalończycy stali się społeczeństwem nowoczesnym i narodowym. Przedstawiciele tej burżuazji pragnęli stworzyć nową architekturę, która by ich wyróżniała – współzawodnicząc ze sobą, zlecali projekty swoich domów najwybitniejszym architektom. Emblematycznym przykładem jest Manzana de la Discordia (Kwartał Niezgody) w Barcelonie, grupa budynków w dzielnicy Eixample, przy Passeig de Gràcia, gdzie wyróżniają się trzy kamienice, Casa Batlló, Casa Amatller i Casa Lleó i Morera. Autorami projektów przebudowy byli Antoni Gaudí, Josep Puig i Cadafalch oraz Lluís Domènech i Montaner. Na pierwszy rzut oka widzimy, że *Modernisme* nie zrywa z przeszłością, z imitacją stylów historycznych, niemniej jednak zachwyca niezwykłym bogactwem form i szerokim wachlarzem tradycyjnych katalońskich rzemiosł. Ten artystyczny przepych świadczy o bogactwie właścicieli i kunszcie wykonawców. Odnajdujemy też ciekawe przedstawienia symboliczne. Casa Lleó i Morera zdobią rzeźby kobiet z atrybutami przywołującymi zdobycze techniki jak elektryczność, telefon czy fotografia. Fasada Casa Amatller pokazuje nam zajęcia i zainteresowania właściciela poprzez zwierzęta, które wykonują ludzkie czynności: osły piszą, psy robią zdjęcia, żaby wydmuchują szkło. Fasada Casa Batlló fałduje jak powierzchnia wody, mieni się mozaiką z małych elementów ceramiki, cieszy kolorami i zadziwia różnorodnością powierzchni: gładkich, chropowatych, ostrych. Twórcza fantazja zdaje się nie mieć limitów.

Budownicze szaleństwo to jednak nie tylko kamienice zaprojektowane przez wielkich architektów, ale także setki obiektów wykonanych przez drobnych rzemieślników. Dekorowali oni apteki, piekarnie, cukiernie, sklepy i sklepiki różnej maści, które także wpisały się w pejzaż Barcelony. Pisząc o *Modernisme*, Lluís Permanyer określił to jako zapal ludzi przeświadczonych o tym, że wznoszą stolicę swojego kraju. Kraju, który przecież oficjalnie nie istniał.

Modernisme odzwierciedlał ducha epoki i był silnie zakorzeniony w rzeczywistości społecznej i politycznej. Wyróżnia się zasięgiem i niezwykłą popularnością. Stał się swoistego rodzaju językiem narodu, który zmienił oblicze przede wszystkim Barcelony, ale również innych katalońskich miast.

Ewa Grajber

fot. Mstyslav Chernov / WikiCommons (lic.)